

Nazywam się Iwona Trzcińska, jestem członkiem Ostrowskiego Stowarzyszenia Miłośników Zwierząt.

Stowarzyszenie działa na rzecz zwierząt od 23 lat. Jesteśmy Organizacją Pożytku Publicznego. Wszyscy członkowie Stowarzyszenia działają charytatywnie, pro bono, za swoją pracę nie otrzymują wynagrodzenia. Większość członków Stowarzyszenia jest czynnych zawodowo, co oznacza, że zwierzętom pomagają w godzinach wolnych od pracy zawodowej, kiedy inni mają czas dla siebie, wypoczywają.

Stowarzyszenie nie otrzymuje żadnego dofinansowania - ratujemy zwierzęta - leczymy, zabezpieczamy, kastrujemy, karmimy - tylko z 1% oraz wpłat otrzymywanych od darczyńców. Wykazujemy się skutecznością, determinacją, a przy tym przejrzystością działań i wydatkowanych na rzecz zwierząt pieniędzy. **Od początku stawiamy na transparentność, dlatego cieszymy się ogromnym zaufaniem społecznym.**

Członkowie Stowarzyszenia wielokrotnie byli nagradzani i wyróżniani za swoją charytatywną działalność - czterech członków Stowarzyszenia otrzymało z rąk obecnej tu Prezydent Beaty Klimek tytuł "Ostrowskiego Wolontariusza Roku", w 2017 r. otrzymałam go również ja, wraz z mężem. Dwukrotnie wraz z mężem byliśmy nominowani do zaszczytnego tytułu "Ostrowianina Roku" za bezinteresowną działalność na rzecz zwierząt.

Mówię o tym nie dlatego, żeby się chwalić, a po to, by pokazać, że nie jesteśmy przypadkowymi osobami, którym "coś się nie podoba" - a organizacją, która ma doświadczenie, wiedzę i której dokonania są doceniane i wyróżniane.

Trudno w tym miejscu opisywać jak wiele dla poprawy losu zwierząt udało nam się osiągnąć - skalą naszych działań niech będzie kwota, jaką wydatkowaliśmy na pomoc zwierzętom w ubiegłym roku - a jest niebagatelna, **bo ponad 132 tysiące złotych.**

W lipcu 2020 roku doszło do wymiany zdań pomiędzy mną a prezydentem Mikołajem Kostką na portalu społecznościowym FB.

Napisałam wtedy:

"brak kontroli schroniska przez Urząd Miejski, przymykanie oczu na nieprawidłowości m.in. brak sterylizacji zwierząt, brak odpowiedniego leczenia, na brak w poprzednich latach zatrudnienia wymaganych umową pracowników, nieprzestrzeganie przez kierownik schroniska prawa pracy. Mimo udowodnionego przez niezależne organy PIP i Sanepid działania niezgodnego z umową - wydanie firmie AG-BUD pozytywnych referencji... Lista jest dłuższa. Zastanawia mnie czy wszystkie pieniądze publiczne wydawane są przez Miasto tak niefrasobliwie, czy tylko ten wykonawca jest specjalnie traktowany. Myślę, że powinny się temu przyjrzeć odpowiednie instytucje".

Moja wypowiedź została wtedy skwitowana przez Prezydenta Kostkę słowami: "obrzydlive kłamstwa" i tak naprawdę merytorycznie do moich zarzutów, nigdy się Pan Prezydent nie odniósł.

Czy mając jasny sygnał, że w schronisku są nieprawidłowości - potwierdzone przez niezależne organy - PIP i Sanepid, Urząd Miejski zrobił kompleksową kontrolę?

Odpowiedź brzmi: NIE.

Wobec obraźliwych słów Prezydenta, zobowiązałam się opisać na moim profilu nieprawidłowości, o których w mojej wypowiedzi wspomniałam. Dokonałam szerokiej i dogłębnej analizy w oparciu o szereg dokumentów (część z nich uzyskanych wprost z Urzędu Miejskiego) i tak powstało 17 wpisów dotyczących nieprawidłowości w schronisku prowadzonym przez Agnieszką Nowicką oraz braku należytej kontroli wykonywania umowy z nią zawartej przez Urząd Miejski. Ostatni wpis pochodzi z 7 marca 2021 roku.

Większość z Państwa wpisy czytała, niewielu się do tego publicznie przyznaje, że czytał Pan Prezydent Kostka wiem, bo niektóre nawet polubił - rozumiem więc, że się z nimi zgadzał.

Czy po takiej lekturze, Urząd Miejski powinien się zaniepokoić? Czy przeprowadził w schronisku kompleksową kontrolę?

Odpowiedź brzmi: NIE.

Oczywiście nie ograniczamy się do wpisów na fejsbuku, te skierowałam wprost do pana Prezydenta Kostki i były moją odpowiedzią na "obrzydliwe kłamstwa".

Często zwracamy się do Urzędu Miejskiego, informując o nieprawidłowościach oraz prosimy o działanie. Oficjalnie. Bez skutku. Można odnieść wrażenie, że nasze pisma i uwagi do urzędu nie trafiają. Jednak, mimo braku reakcji - trafiają, bo na podstawie naszych uwag Urząd Miejski wprowadza zmiany w kolejnych umowach - i tak chociażby pojawiły się widełki dla wykonawcy - co to oznacza?

Do końca 2019 roku z umowy nie wynikało ile może dla siebie wziąć wykonawca, odwracając - ile musi przeznaczyć na schronisko - teoretycznie powinien on wykonywać szereg czynności wynikających z umowy i na te działania przeznaczać konkretną pulę pieniędzy - dziś już wiemy, że część zobowiązań umownych nie była wykonywana, a więc wykonawca brał z umowy ile chciał. Dodajcie do tego Państwo brak kontroli ze strony Urzędu - do kontroli jednak wrócimy.

Po naszych pismach i spotkaniach, na których uświadomiliśmy Urząd jak to wygląda, do umowy na rok 2020 wprowadzono zmiany - czyli pojawiły się tzw. widełki, które oznaczają, że prowadzący schronisko może wziąć "tylko" 20% kwoty umownej (a przypominam, że w tym roku to 630.000 złotych rocznie na starcie, a po zawarciu aneksu w maju br. - już 645.036 złotych rocznie), min. 80% powinien wykonawca przeznaczyć na schronisko. W tych 80% powinny znaleźć się m.in. koszty pracowników, koszty utrzymania obiektu, koszty użytkowania samochodu, media, a przede wszystkim leczenie zwierząt, kastracje, szczepienia, żywienie. Powinny się znaleźć - jak to wygląda naprawdę do tego jeszcze wrócimy.

W październiku 2020 roku skierowaliśmy do Prezydent Klimek pismo, w którym wskazywaliśmy konkretne nieprawidłowości, pismo otrzymał również Prezydent Kostka, wszyscy radni miejscy, burmistrzowie i wójtowie gmin wchodzących w skład Porozumienia oraz Powiatowy Lekarz Weterynarii.

Na koniec zwróciliśmy się do Pani Prezydent Klimek: *"Uprzejmie prosimy Panią Prezydent o zapoznanie się z przedstawionymi informacjami i przesłanymi dokumentami. Jeśli potrzebuje Pani jeszcze jakichkolwiek informacji lub wyjaśnień, służymy pomocą".*

Tradycyjnie Pani Prezydent nie zajęła się tematem - nie wystarczy fotografować się ze zwierzętami dla dobrego wizerunku - potrzebne są konkretne, realne działania na rzecz zwierząt.

Na pismo odpowiedział Pan Prezydent Kostka. Sprawdzona już wcześniej przez Urząd formuła: napisać bardzo dużo, żadnych konkretów, same frazesy, nie odpowiadać na zadane pytania, ale wystarczy, żeby zanudzić czytelnika i ten, który otrzymuje pismo tylko "do wiadomości" nie ma chęci się tym w ogóle zajmować.

Jednak na jedną sprawę zwrócę Państwa uwagę - pismo o tej samej na pierwszy rzut oka treści zostało wysłane do nas i do wiadomości m.in. radnych miejskich, jednak **tylko nasze nie zawierało dodatkowego akapitu**, który brzmiał, cytując:

"Jak poinformowała Pani Agnieszka Nowicka tut. organ: w związku z publikacją w ostatnim czasie artykułów Pani Iwony Trzcńskiej w gazecie Społeczni.pl oraz w mediach społecznościowych (tzn. Facebook) nt. nieprawidłowości w Międzygminnym Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Wysocku Wielkim, podjęła ona kroki prawne przeciwko Państwu Iwone i Maciejowi Trzcńskim oraz gazecie Społeczni.pl poprzez wezwanie ich do zaprzestania naruszania dóbr osobistych oraz opublikowania przeprosin w prasie lokalnej, a także w "Głosie Wielkopolskim". Jak informuje kolejnym krokiem będzie wniesienie powództw do Sądu Okręgowego w Kaliszu w celu ochrony dóbr osobistych oraz wniosków o udzielenie zabezpieczenia roszczeń".¹

Dlaczego pismo do nas zostało okrojone? Dlaczego tą informacją nie chciał się z nami podzielić Prezydent Kostka? Może dziś nam odpowie.

Podobno na jednej z sesji informacja dotycząca wniesienia powództwa przeciw nam również się pojawiła.

Sprawa rzeczywiście znalazła swój finał w sądzie - jesteście Państwo na pewno ciekawi jak się skończyła.

W swoich wpisach, skierowanych do Prezydenta Kostki, pisałam m.in. o braku wymaganej ustawą obligatoryjnej kastracji zwierząt w schronisku, o braku leczenia lub nieodpowiednim leczeniu zwierząt, o zmianach umowy zawartej w postępowaniu publicznym, na korzyść wykonawcy w trakcie jej trwania, o tym, że warunki w przetargu były tak wysoko postawione, że przez lata startował i wygrywał tylko jeden wykonawca, czyli firma prowadzona przez Panią Nowicką, o umowach zawieranych przez wykonawcę z gminami spoza porozumienia (korzystnych dla niego, ale nie dla Urzędu i nie dla zwierząt w schronisku), o blokowaniu przez p. Nowicką informacji publicznej nt. wydawania środków publicznych na zwierzęta, a także o uśpieniu dwóch zdrowych 9-miesięcznych szczeniąt w schronisku - o tym w jaki sposób badano zgodność z ustawą, o tzw. "kontroli" Urzędu Miejskiego, o zgłoszeniu możliwości popełnienia przestępstwa, o prowadzonym śledztwie oraz o jego umorzeniu. Dokładnie opisałam sprawę szczeniąt od chwili ich pojawienia się w schronisku, przez dokonanie na nich eutanazji w schronisku prowadzonym przez p. Nowicką, aż po koniec postępowania.

Pani Nowicka pozew rzeczywiście złożyła (dopiero w połowie 2021 roku), jednak o naruszenie dóbr osobistych pozwała wyłącznie mnie. Z całego arsenału nieprawidłowości, o których pisałam, wybrała tylko 2 (słownie: dwa!) wpisy dotyczące uśpienia szczeniąt. Z tego wnoszę, że z wszystkimi pozostałymi kwestiami się zgadza, a nieprawidłowości potwierdza - bo jeśli byłoby inaczej - pozew dotyczyłby także tamtych kwestii - i jak wynikało ze słów Prezydenta Kostki - tak zapowiadała.

¹ Pismo z dnia 23.11.2020 r. znak WGS.ROS.7031.15.2020, skierowane do Radnych Miejskich oraz pismo 23.11.2020 r. znak WGS.ROS.7031.15.2020.MJ skierowane do Iwony i Macieja Trzcńskich.

Pani Nowicka w pozwie zażądała przeprosin o podanej przez siebie treści na 3 stronie drukowanego wydania dziennika "Głos Wielkopolski", nakazania usunięcia moich wpisów dotyczących uśpienia szczeniąt oraz (uwaga!) innych rzekomych nieprawidłowości - czyli defacto chciała, aby sąd odniósł się tylko do dwóch wpisów, ale nakazał usunięcie wszystkich, na koniec jeszcze żądała zasądzenia kwoty 10 tysięcy na wybraną przez siebie organizację społeczną.

Tak jak zapowiedział pan Prezydent, wystąpiła również o zabezpieczenie, które miało polegać (i to bardzo ciekawe) na zakazaniu mi przez okres 1 roku cytuję: "publikacji materiałów, artykułów i jakichkolwiek informacji, w tym także w mediach społecznościowych, rozpowszechniających zarzuty i twierdzenia przypisujące powódce: bezprawną eutanazję psów w Międzygminnym Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Wysocku Wielkim, **sprawowanie funkcji kierownika schroniska w sposób nieetyczny, naruszający prawo i nietransparentny**", wystąpiła także o nakazanie mi, abym - już na czas trwania procesu - usunęła moje wpisy.

Odebrałam to jednoznacznie - jako próbę zamknięcia mi ust - na zasadzie: nawet jeśli żądania i zarzuty są absurdalne, to uda się wymusić usunięcie niewygodnych, bo obnażających prawdę, wpisów oraz doprowadzić do zakazu całkowitego wypowiadania się na temat prowadzenia schroniska przez p. Nowicką. Pomysł był ciekawy - doceniam starania - sąd jednak oczywiście odrzucił taki pomysł i zabezpieczenie.

Proces toczył się długo, ale jest już prawomocny wyrok - **sąd w całości oddalił powództwo, co oznacza w skrócie, że do żadnego naruszenia dóbr nie doszło.**

Przytoczę kilka ważnych cytatów z uzasadnienia wyroku²:

"Zdaniem sądu zaprezentowany materiał dowodowy nie pozwalał na przyjęcie, iż doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki."

"Treść wpisu, powołanie się na źródła informacji świadczy o zachowaniu staranności przez autora".

"Forma spornej wypowiedzi nie była ostra, nie zawierała określeń obraźliwych. Wpis był wyrazem sprzeciwu wobec decyzji o uśpieniu zwierząt. W tym znaczeniu była to wypowiedź krytyczna, ale **nikt nie może wymagać od innych ludzi wyłącznie afirmacji swojej osoby lub postępowania.**

Skoro powódka zajmuje stanowisko kierownicze w schronisku dla zwierząt, musi liczyć się z ocenami wyrażanymi przez osoby zainteresowane; **w tym poddanie swojej aktywności jawnej krytyce. Powódka sama przyznała, że nie zawsze dopełniała kwestii formalnych z uwagi na brak czasu.** Posługuje się jednak środkami publicznymi a to oznacza, że **jej działalność powinna podlegać kontroli**".

"Materiał zaprezentowany w omawianej sprawie potwierdził, że **mogą istnieć wątpliwości czy uśpione psy były agresywne.** (...) Istnienie **możliwości** - zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt - **uśpienia zwierzęcia nie oznacza, że w konkretnym przypadku zaistniały przesłanki do zastosowania takiego rozwiązania.** Nie ulega wątpliwości, że z prośbą o eutanazję wystąpiła pani kierownik schroniska, co potwierdziła swoim podpisem a weterynarz nie zgłosił zastrzeżeń i wykonał decyzję.

² Wyrok Sądu Okręgowego w Kaliszu I Wydział Cywilny, Sygn. akt I C 1239/21 z 22 lipca 2022 r. oddalenie powództwa w sprawie ochrony dóbr osobistych.

Użyte w tej części opisu przebiegu zdarzeń wyrazu "wyrok" ma oznaczać ostateczne rozstrzygnięcie, co w przypadku pozbawienia życia nie powinno być postrzegane jako nadmiernie przesadzone."

"Materiał został rzetelnie przygotowany i nie był skierowany przeciwko powódce. **Nie doszło do rozpowszechnienia informacji nieprawdziwych.**"

"(...) uwzględnienie żądania powódki oznaczałoby, że dopuszczalne są jedynie wypowiedzi i oceny pozytywne a odrzucić należy wszystko co zawiera elementy krytyczne i negatywne. Taka koncepcja granic wolności słowa jest niemożliwa do obrony, a opinie i sądy krytyczne mieszczą się w ramach chronionego prawem uprawnienia do wyrażenia ujemnej oceny."

W telegraficznym skrócie - nie można nakazać mówienia (i pisania) o prowadzeniu schroniska tylko pozytywnie - jeśli są nieprawidłowości - można i trzeba o tym głośno mówić. Oczywiście mówić prawdę, opartą na dokumentach, rzetelnie przygotowaną i przekazaną.

Po tym wyroku, nawet jeśli ktoś z Państwa brał pod uwagę, że jestem tendencyjna, a to co piszę jest przesadzone - teraz nie powinien mieć wątpliwości, że moje wpisy są rzetelne i oparte na prawdzie. Zachęcam wobec tego do ponownej lektury, warto to zrobić nie dla mnie, czy mojej satysfakcji, ale dla zwierząt.

Pani Nowicka zupełnie nieświadomie, swoim pozwem, zrobiła mi przysługę, ponieważ dzięki wyrokowi, Sąd potwierdził prawdziwość moich słów.

Większość tu obecnych, jeśli nie wszyscy, znają problemy dotyczące prowadzenia schroniska przez Panią Nowicką od dłuższego czasu, mniej więcej od 2019 roku, kiedy zaczęliśmy je nagłaśniać. I nie jest tak, że wcześniej było idealnie, a źle zrobiło się dopiero po uśpieniu szczeniąt.

Wcześniej również zauważaliśmy i zgłaszaliśmy problemy - m.in. brak kastracji i leczenia zwierząt, niezatrudnienie wymaganej umową ilości pracowników, a co za tym idzie brak odpowiedniej opieki - najpierw zwracaliśmy się do prowadzącej schronisko, a jeśli nie reagowała - do Urzędu Miejskiego, który najczęściej również nie reagował.

Sytuacja w schronisku była i jest bardzo poważna, jednak Urząd zdaje się tego nie zauważać. Pisma dotyczące nieprawidłowości kierowaliśmy oprócz Pani Prezydent Klimek i Pana Prezydenta Kostki, również do wszystkich radnych oraz do burmistrzów i wójtów gmin będących w Porozumieniu.

Z moich informacji wynika, że tylko trzech radnych podjęło ten trudny temat - radna Milena Kowalska i radny Mariusz Lekki doprowadzili i uczestniczyli w rozmowach dotyczących kociarni, a radny Piotr Lepka zadawał pytania - interpelacja z 25 września 2020 r., ale od prezydenta Kostki, poza frazesami, ujętymi w piśmie z 7 października, żadnej merytorycznej odpowiedzi nie otrzymał i dalej tematem się nie zajmował. Nikogo więcej nie zainteresował los schroniskowych zwierząt.

Jeśli Wasza bierność wynika z sympatii do osoby kierującej schroniskiem - to wstydźcie się! Bo za tą sympatią stoi cierpienie zwierząt.

Posłużę się słowami Edmund Burke: **"Aby zło zatryumfowało, wystarczy, aby prawci ludzie nic nie robili"**.

W sprawie prowadzenia schroniska i tego co się dzieje za fasadą ładnych zdjęć w Internecie, można mówić o swoistej zмовie milczenia - ludzie oburzają się nieoficjalnie, mówią, że to niedopuszczalne, że trzeba coś z tym zrobić, mówią, że podziwiają naszą determinację i odwagę w mówieniu prawdy, ale publicznie milczą.

Czy wynika to z braku odwagi, czy z sympatii, o których wspomniałam wcześniej, a może z innych względów, nie ma to znaczenia - faktem jest, że milcząc i nic nie robiąc - również Wy wyrządzacie krzywdę zwierzętom!

Posłużę się tu konkretnym przykładem. W 2020 roku zostaliśmy zaproszeni przez posła Wiesława Szczepańskiego. Spotkanie było długie, mówiliśmy o konkretnych problemach, pokazywaliśmy dokumenty. Pan poseł wydawał się szczerze zaniepokojony, oburzony wręcz faktem, że Agnieszka Nowicka wbrew ciążącemu na niej prawu, blokuje informacje dotyczące realizacji umowy na prowadzenie schroniska, a więc de facto wydawania pieniędzy publicznych i opieki nad zwierzętami. Obiecał pomoc, zaangażowanie - mało tego - opisał co po kolei robi. I.... nic nie zrobił. Cisz. Uniki.

Oczywiście wysyłamy mu kolejne wyroki, żeby nie mógł tak do końca spać spokojnie.

Informacja publiczna - temat nie wydaje się ciekawy. Jednak informacja publiczna to nic innego jak możliwość patrzenia na ręce tym, którzy wydają publiczne (a więc również nasze) pieniądze. Po to została uchwalona ustawa o dostępie do informacji publicznej, żeby można było kontrolować to wydawanie, a osoby za to odpowiedzialne nie czuły się bezkarne.

Jednak mimo obowiązków wynikających z ustawy, ci którzy powinni ją przekazywać, nie zawsze to czynią. Jakimi informacjami nie chcą się dzielić? Jeśli wszystko jest w porządku, zwykle informacja przychodzi w ciągu ustawowych 14 dni, jeśli jednak jest coś do ukrycia - zaczyna się utrudnianie.

Urząd Miejski na przykład nie chciał się podzielić informacją nt. tego jak wyglądało życie psiego seniora Reksia w Urzędzie, dokumentami z "cyklicznych wizytacji", a także dokumentami z szacowania wartości zamówienia w postępowaniach na prowadzenie schroniska. Część informacji otrzymaliśmy dopiero po prawomocnym wyroku sądu z 20 października 2021 r. nakazującym Prezydentowi Miasta wykonanie wyroku³.

Notorycznie przed udzielaniem informacji publicznej uchyła się Pani Nowicka - od niemal 3 lat.

W materiale wyemitowanym w telewizji Proart 30 listopada 2021 r. zatytułowanym *"Dzieje się coś niedobrego"*, p. Nowicka powiedziała, że udostępniła wszystkie informacje, którymi dysponuje - nie jest to prawda - dwukrotnie potwierdził to Wojewódzki Sąd Administracyjny.

Agnieszka Nowicka do dziś nie przekazała pełnej informacji, o którą wnioskowaliśmy w październiku (uwaga!) 2019 roku! Za nic miała dwa prawomocne wyroki sądu - jeden z 2021 roku⁴ nakazujący jest wykonać wniosek, a także drugi z 2022⁵ roku potwierdzający jego niewykonanie!

³ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 20 października 2021 r. Sygn. akt IV SAB/Po 126/21.

⁴ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 21 stycznia 2021 r. Sygn. akt IV SAB/Po 146/20.

Warto tu wspomnieć, że Sąd za niewykonanie wyroku przez Agnieszkę Nowicką wymierzył jej grzywnę w wysokości 2 tysięcy złotych, a także stwierdził, że działała z rażącym naruszeniem prawa!

Cytując uzasadnienie wyroku:

"Wymierzenie grzywny organowi (...) ma za zadanie nie tylko **skłonienie organu do wywiązania się z nałożonego na niego prawomocnym wyrokiem obowiązku**, ale zawiera w sobie w istocie **sankcję za ignorowanie prawomocnych orzeczeń sądowych**.

Sąd stanął na stanowisku, że stwierdzona w sprawie bezczynność w wykonaniu wyroku (...) miała charakter rażącego naruszenia prawa (...). Istotne znaczenie ma nie tylko dotychczasowa postawa Organu (...), ale również fakt, że Organ oświadczył Sądowi, że nie dysponuje żadnymi danymi ponad udostępnione Stowarzyszeniu, a tymczasem z akt innej sprawy (...) jasno wynika, że Agnieszka Nowicka jest (i co najmniej w sierpniu 2021 r. również była) w posiadaniu danych dotyczących kotów, a pomimo to danych tych nie udostępniła Stowarzyszeniu. **Taka postawa stanowi jawne lekceważenie wyroku Sądowego oraz wynikających z prawa obowiązków, które jak wynika z odpowiedzi na skargę, po części świadomie są ignorowane przez Organ**".

Takie są fakty! Pełna informacja, o którą wnioskowaliśmy niemal 3 lata temu, do dziś nie została nam przekazana przez Agnieszkę Nowicką - mimo ciążącego na niej obowiązku wynikającego z prawa, mimo nakazaniu jej udostępnienia wyrokiem z 21 stycznia 2021 r. i mimo stwierdzeniu przez sąd, że wyroku tego nie wykonała!

Czego tak bardzo boi się p. Nowicka, że informacji nie udostępnia, nawet za cenę kolejnych wyroków oraz grzywn? Możemy się tylko domyślać.

Natomiast jasno wynika z działań Pani Nowickiej, że **nie boi się reakcji Urzędu Miejskiego, który sprawuje (a przynajmniej powinien sprawować) nadzór nad realizacją zadania, jakim jest prowadzenie schroniska dla bezdomnych zwierząt**. Nie boi się, bo jak dotąd, Urząd w żaden sposób nie zareagował na to jawne łamanie prawa, przypominam - w związku z wykonywaniem umowy na prowadzenie schroniska oraz wydawaniem publicznych pieniędzy przez panią Nowicką.

Dlaczego Urząd Miejski nie reaguje? Dlaczego nie widzi w tym żadnego problemu? Traktujemy to jako ciche przyzwolenie na łamanie prawa.

W tym miejscu należy wrócić uwagę, że mimo możliwości powierzenia prowadzenia schroniska dla zwierząt podmiotowi zewnętrznemu, **zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom NADAL należy do zadań własnych gminy**, co wynika wprost z art. 11 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt.

Urząd Miejski w ogóle ma problem z odpowiadaniem na nasze pisma - w zakresie informacji publicznej raczej się stara - choć wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego pokazuje, że i tu zdarzają się potknięcia. Zresztą w przyszłym tygodniu odbędzie się rozprawa w sprawie niewykonania przez Prezydenta Miasta Ostrowa Wielkopolskiego wyroku z 2021 roku. Czekamy z niecierpliwością na finał tej sprawy.

⁵ Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z dnia 3 lutego 2022 r. Sygn. akt IV SA/Po 693/21.

Piszemy do Prezydenta Klimek i Prezydenta Kostki zawsze w sprawach istotnych, mimo to, nasze pisma jakby do nich nie docierały (fizycznie i w przenośni).

Przykłady:

Pismo z 23 sierpnia br., w którym wzywamy do wykonania kontroli w schronisku w zakresie nieprawidłowości w przewozie zwierząt i ich wyłapywaniu.

Od 22 dni bez odpowiedzi.

Pismo z 17 lipca br., w którym wzywamy do wykonania kontroli w schronisku w zakresie nieleczenia zwierząt tam przebywających - ze wskazaniem udokumentowanego przypadku.

Od 59 dni bez odpowiedzi.

Pismo z 21 maja br. w sprawie powołania Rady Interesariuszy Zewnętrznych, czyli dobrowolnego ciała opiniotwórczo-doradczo-konsultacyjnego, złożonego z przedstawicieli organizacji działających na rzecz zwierząt w naszym mieście oraz instytucji publicznych.

Od 116 dni bez odpowiedzi.

Pismo z 8 maja br. w sprawie ignorowania prawa przez Agnieszkę Nowicką, prowadzącą Międzygminne Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Wysocku Wielkim, polegającym na nie wykonaniu prawomocnego wyroku sądowego.

Od 129 dni bez odpowiedzi.

Pismo z 25 kwietnia 2021 r. dotyczące prawomocnego wyroku w sprawie niewykonania wniosku Stowarzyszenia.

Od 507 dni bez odpowiedzi.

Jak widać z przedstawionych przykładów - tradycją stało się nieodpowiadanie przez Urząd Miejski na nasze pisma.

Dwukrotnie, pisemnie wnioskowaliśmy o wykonanie **niezapowiedzianej, pilnej i rzetelnej kontroli** w schronisku, wskazując działania lub brak działań, powinno to zaniepokoić Urząd - kontrola jednak się nie odbyła, a my żadnych informacji nie otrzymaliśmy. Skorzystaliśmy więc z dostępu do informacji publicznej.

Jak się okazało, Prezydent Kostka "pilną, niezapowiedzianą i rzetelną kontrolę" o którą wnioskowaliśmy, przewidział na **IV kwartał tego roku**, czyli w momencie, kiedy umowa z wykonawcą będzie się kończyła, tak więc kontrola nijak zwierzętom nie pomoże, ale jej niewykonanie teraz - pomoże pani Nowickiej.

Zdecydowanie szybciej działa Powiatowy Inspektorat Weterynarii, który wykonał dwie kontrole - pierwsza potwierdziła nieprawidłowości w leczeniu psa o imieniu Zorro, a sprawa była na tyle poważna, że została przez PIW zgłoszona na policję; druga kontrola wstępnie potwierdziła nieprawidłowości w wyłapywaniu i przewozie zwierząt - czynności nadal trwają.

W tej sytuacji, planowanie przez Urząd kontroli w tak odległym terminie, można określić bardzo delikatnie: opieszałością.

Wielokrotnie dziś wspominałam nazwisko Pani Nowickiej - jednocześnie chcę z całą stanowczością powiedzieć, że nie interesuje nas pani Nowicka jako osoba prywatna - interesuje nas jako właścicielka a następnie współwłaścicielka podmiotu, prowadzącego od 2012 roku schronisko oraz jako nieformalny jego kierownik - i tu jej działalność - dokonania oraz zaniechania poddajemy jawnej krytyce. I w tych dwóch punktach wskazujemy szereg nieprawidłowości.

Może zastanawiać, dlaczego Urząd Miejski, mając tyle różnych sygnałów, o nieprawidłowościach w wykonywaniu kolejnych umów przez Panią Nowicką, nie reaguje. **Dlaczego nie dąży do potwierdzenia lub zaprzeczenia zgłaszanych nieprawidłowości.** W tym miejscu warto wskazać, że od 1 stycznia 2016 r. do 26 sierpnia 2022 r. (bo na ten moment mamy informacje - a więc ponad 6 lat) nie było żadnej kontroli przeprowadzonej przez Urząd Miejski w schronisku, a więc żadnej kontroli wykonywania umowy przez panią Nowicką, poza tzw. "kontrolą" po uśpieniu szczeniąt, a odnoszę wrażenie, że i ona odbyła się jedynie po to, żeby **NIE ZOBACZYĆ** nieprawidłowości - tu posłużę się cytatem z uzasadnienia wspomnianego już wyroku w sprawie o naruszenie dóbr osobistych

"Kolejna kontrola została przeprowadzona na zarządzenie Prezydenta Miasta Ostrowa Wielkopolskiego w dniu 19.08.2019 r. Kierownik schroniska potwierdziła, że psy zostały uśpione zgodnie z przepisami. Komisja nie stwierdziła nieprawidłowości w uśpieniu zwierząt i zobowiązała powódkę do przedstawienia rejestru zgonów w 2019 r. **Nie badano zgodności składu komisji z regulaminem organizacyjnym schroniska ani czy istniały inne sposoby usunięcia zagrożenia zamiast eutanazji**".

Warto się zastanowić w jaki sposób i co komisja "badała", skoro nie badała zgodności uśpienia z regulaminem schroniska (najważniejszym - po umowie - dokumencie, zatwierdzonym zresztą przez Urząd Miejski), a w eutanazji uczestniczyły osoby niepowołane, nie badała również zgodności podjętej decyzji z ustawą o ochronie zwierząt, bo przecież artykuł, na który powoływała się pani Nowicka brzmi:

"Zabrania się zabijania zwierząt, z wyjątkiem: (...) usuwania osobników **bezpośrednio zagrażających** ludziom lub innym zwierzętom, **jeżeli nie jest możliwy INNY SPOSÓB USUNIĘCIA ZAGROŻENIA**"⁶.

Jak urzędowa komisja mogła uznać, że nie było nieprawidłowości, skoro swoje "badanie" zawężyła do odpytania kierownika schroniska, a dokumentów dokładnie nawet nie przejrzała?

Być może z uwagi na ten fakt, w powoływanym już wcześniej uzasadnieniu, sąd wskazał, cyt.

"Materiał zaprezentowany w omawianej sprawie potwierdził, że mogą istnieć wątpliwości czy uśpione psy były agresywne. (...) Istnienie możliwości - zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt - uśpienia zwierzęcia nie oznacza, że w konkretnym przypadku zaistniały przesłanki do zastosowania takiego rozwiązania."

⁶ art. 6 ust. 1 pkt. 5 ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt

Warto również wskazać, że na tą "kontrolę, która nie wykazała nieprawidłowości" następnie wielokrotnie powoływano się podczas prowadzonego postępowania. Jak wyglądałoby to postępowanie, gdyby kontrola wykonana została rzetelnie i obejmowała wszystkie aspekty sprawy? Tego się nigdy nie dowiemy.

A teraz opowiem o magicznych "cyklicznych wizytacjach", które zdaniem Prezydenta Kostki (bo on się pod pismem podpisał): "nie posiadają znamion czynności kontrolnych".

Tak więc królestwo temu, kto odpowie w jaki sposób Urząd Miejski może dojrzeć nieprawidłowości, jeśli nie prowadzi czynności kontrolnych? Jednak może o to właśnie chodzi, żeby ich nie dojrzeć.

Po wyroku sądu, Urząd udostępnił nam dokumenty z "cyklicznych wizytacji".

Co wizytują urzędnicy w schronisku, kiedy w tle są tak obciążające fakty - jak brak sterylizacji (która zgodnie z ustawą jest obligatoryjna), brak zatrudnienia wymaganych umową pracowników (patrz rok 2019), blokowanie informacji publicznej, nieleczenie zwierząt?

Otóż kontrolujący patrzą ile na terenie schroniska znajduje się pracowników (nijak nie sprawdzając czy np. są zatrudnieni zgodnie z umową), zauważają, że kojce są w trakcie sprzątnięcia (taki zapis od razu wyklucza sytuację, że kojce mogłyby być nieposprzątnięte - bo przecież są w trakcie), zauważają, że w miskach znajduje się karma i czysta woda (i to jest ogromnie ciekawe, bo zwykle psy rzucają się w schronisku na jedzenie, więc rzadko miski są pełne - a już na 100% nie w jednym czasie), zauważa również, że część psów przebywa na wybiegu lub jest w trakcie przygotowania do wyprowadzenia na wybieg (ogromnie interesuje mnie ta kwestia, w jaki sposób przygotowuje się psy do wyjścia na wybieg - jako wieloletni wolontariusz wiem, że żadnych wielkich i widocznych dla postronnych przygotowań do tego nie ma - po prostu wchodzi się do kójki zapina psa i wyprowadza na wybieg, a w przypadku, kiedy nie chodzi na smyczy - przenosi się go).

Czasem jest informacja o hałdach odpadów na terenie schroniska i przed schroniskiem, ogólnym bałaganie w schronisku z nakazem ich usunięcia.

Ale, UWAGA(!), nigdy, przenigdy nie ma nieprawidłowości - jakie to wspaniałe zrządzenie losu!

Magiczna regułka "nieprawidłowości nie stwierdzono" musi oczywiście być na końcu - żeby nikt nie miał wątpliwości.

Od niedawna pojawiła się informacja o ilości zwierząt przebywających w schronisku - dopisek ręczny - to ciekawe - czy informacja przychodzi do urzędu po czasie, czy "adnotacja służbowa" jest wydrukowana wcześniej (i z góry zakłada, że "nieprawidłowości się nie stwierdzi")?

Pytanie do Prezydenta Kostki:

Skoro od roku 2016 Urząd Miejski nie przeprowadził w schronisku żadnej kompleksowej kontroli, na jakiej podstawie stwierdził Pan, że moje słowa były "obrzydliwymi kłamstwami"? I dlaczego po przekazaniu przez nas wielu wiarygodnych informacji, popartych dokumentami - kompleksowa

kontrola nie została w schronisku wszczęta. Bo za taką nie można uznać "cyklicznych wizytacji", które zgodnie z Pana słowami "nie posiadają znamion czynności kontrolnych".

Były zwierzęta w Urzędzie - na chwilę, ale wystarczyło, żeby ocieplić prezydencki wizerunek.

Teraz kolejnym, bardzo dobrym wizerunkowo tematem jest rozbudowa schroniska. Faktem jest, że wszyscy, a przede wszystkim organizacje zajmujące się zwierzętami, od lat na to czekają. Czekają przede wszystkim na kociarnię.

Sprawa rozbudowy schroniska pokazała Urzędowi Miejskiemu, że można i warto rozmawiać o ważnych sprawach z organizacjami społecznymi - osobami, które mają wiedzę, doświadczenie i od wielu lat działają na rzecz poprawy losu zwierząt. Myślę, że Prezydent Kostka może potwierdzić, że spotkania w sprawie kociarni były owocne i merytoryczne a nawet jeśli spieraliśmy się w niektórych kwestiach, to udało nam się dojść do konsensusu.

Ktoś powiedział, że "na fundamentach dialogu rodzi się demokracja, na barkach milczenia opiera się autokracja. Czy zatem warto rozmawiać?"

Ja odpowiadam: WARTO! A nawet trzeba.

Zwracam się do Prezydenta Mikołaja Kostki:

Rozpocznijmy poważne, merytoryczne rozmowy dotyczące przyszłości schroniska - sposobu jego prowadzenia. O przyszłym sukcesie bowiem nie zdecyduje ładny, wyremontowany obiekt, ale jego modelowe prowadzenie, dobra opieka nad zwierzętami, ograniczenie bezdomności, zmniejszenie liczebności zwierząt w schronisku, a także współdziałanie gminy z organizacjami społecznymi. I tym rzeczywiście będzie można się chwalić.

Apeluję o pilne ustalenie pierwszego z wielu spotkań, a także o poważne podejście i zaangażowanie, nie o pozorne działania. Ze swojej strony i ze strony członków Stowarzyszenia, deklaruję wolę współpracy dla dobra zwierząt.

Jestem na sesji po raz pierwszy i mam nadzieję, że nie będę musiała tu wracać. Być może jestem w swoim myśleniu naiwna, ale wierzę, że dialog jest możliwy, konieczny, a także korzystny dla wszystkich, a przede wszystkim dla bezdomnych zwierząt.

Jeśli jednak działań ze strony Urzędu nie będzie lub będą pozorowane, na kolejną sesję przygotuję coś wyjątkowego - pokażę umowy adopcyjne pisane na kolanie, na kartce wyrwanej z uczniowskiego zeszytu, pokażę jak jeden pracownik zajmował się niemal dwustoma zwierzętami, pokażę również interwencje, w których nie wiadomo kiedy, w jakiej sprawie interweniowano, ani nawet czy interwencja dotyczyła zwierząt, a nade wszystko pokażę jak wykastrowana suczka przemieniła się w psa z przyrodzeniem! I te wszystkie cuda działy się w schronisku prowadzonym przez p. Nowicką.

Dziękuję za uwagę.

Iwona Trzcińska